

# OPOKA

ZADAMY  
UWAGNIENIA  
WIEZNIOW  
POLITYCZNYCH

PISMO PORWIECONE SPRAWOM SPOLECZNO -- POLITYCZNYM

Nr 7/12

Lódź styczeń 1984r.

egzemplarz bezpłatny

W NOWYM 1984

NASZYM CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM -- SZCZESĆ BOŻE  
-- żyjemy REDAKCJA

Wiersz napisany przez akademików polskich we Lwowie w 1952r.  
oraz wydany w gazecie za pozwoleniem władzy radzieckiej.

1° Runą w Runach, spłoną w pożarach  
Krzyże kościołów, krzyże ofiarne  
I w bezpowrotnym zgubi się szlaku  
Z lechickiej ziemi Orzeł Polaków  
2° O skóńce jasne, wodzu Stalinie  
Niech słowo twoje nigdy nie zginie  
Niech orków prowadzi z gniazda  
Rosja i Kremla płonąca gwiazda

3° Na ziemskim globie flagi czerwone  
Będą na chwałę grały jak dewony  
Czerwona armia i wódz jej Stalin  
Odwiecznych wrogów swoich oddali  
4° Zmienisz się rychło w wieku godzinie  
Polsko i twoje córki i syny  
Wiara i każdy krzyż na mogile  
U stóp nam legnie w prochu i pyłe

Łącząc wersy pierwszej z trzecią i drugiej z czwartą zwrotką,  
treść wiersza ulega zmianie.

## Nic o nas bez nas

Wieny wreszcie jak ma być z wyborami. Sejm nie  
wspaniałomyślnie przedłużył swoje pełno-  
mości. Zważywszy, że społeczeństwo nigdy  
mu ich nie udzieliło, może to czynić ze spoko-  
jem. Ta decyzja jednak władza udowodniła jak  
jak naprawdę widzi i ocenia normalizację, sta-  
bilizację, rosnące poparcie dla siebie i odze-  
gnywanie się od ekstremy "S", pod którym to  
pojęciem kryje się dziesięć milionów jej człon-  
ków, prawdopodobnie z rodzinami.  
Gdyby liczone się z tym, że ludzie nie pójdą  
głosować, nie byłoby żadnych problemów. Można  
podać dowolne liczby głosujących, oddanych gło-  
sów itp. W tym zakresie władza ma doświadcze-  
nia sięgające referendum z 1946 i wyborów z  
1947r. Tu jednak bano się zorganizowanego boju  
sotni, liczenia wchodzących do lokali wyborczych  
i innych form działalności demaskatorskiej.  
Padł się więc balon próbną w postaci wybo-  
rów do rad narodowych. Rad jest wiele i nikt  
postronny nie orientuje się gdzie i jak prze-  
biegają wybory. Otóż trzeba to będzie pokazać.  
Wybory do rad też są dla nas wyzwaniem.  
Pierwsze nie startujemy w tych wyborach. Przy-  
zwolici ludzie nie kandydują. Nikogo do tego m-  
nie namawiamy. Przeciwnie. Nie ma się co żużić,

## UWERTURA PRZEDWYBORCZA

Już się zaczyna  
Wyborcza muzyka  
Partia nuty dała  
A PRON gra walczka  
Demokrację i dobrobyt  
Rząd nam obiecuje  
Do jedności s listy PRON-u  
Słodka nawołuje  
Ale dziś nas nie omami  
Śpiew czerwonych "szczery"  
Od lat kopią nas ci władcy  
W te cztery litery  
Jaruzelski z Dobrawyńskim  
Mają nas za ośrodek  
Co pokornie głos oddadzą  
Na wronich pacholców  
Ale każdy Polak prawy  
Wie jak postępować:  
Zakłamanie te "wybory"  
Trzeba zbojkotować  
Niech nie triumfuje Partia  
Że nas znów nabrała  
Lepiej żeby ze swym PRON-em  
Na wschód odjechała  
Robotnik

że porządni ludzie wejdą do tych struktur i je przeobrazą lub przynajmniej spro-  
biają coś z pożytkiem dla społeczeństwa. Owszem, można tak wpływać na różne struktury  
jeśli są one prawdziwie demokratyczne. Wchodząc do nich zdobywamy prawo współdecy-  
zji. Tutaj wszystko: związki, PRON, partia, rady, samorządy/w większości/i inne orga-  
nizacje stanowią albo aparat władzy albo jej przybudówkę - z wyjątkami w pewnych  
miejscach lub okresach. Wchodzi się tam słuchać albo nic nie robić, tylko figurować  
dawać liczbę. To samo będzie z radami. Po pierwsze - nie mają one w Polsce żadnej

faktycznej władzy. Mierzym nie gospodarują, nie mają liczących się środków. Rządzi jak nie komitet PZPR, to jakiś wojskowy wojewoda, a na pewno ubecja. Moce na resort pieniądze-bank. Uszcziwy człowiek może tam sobie co najwyższej pogadać. A kiedy ich będzie zbyt wielu, to się radęziemni i będzie po krzyku. Zostanie tylko efekt propagandowy, że oto były aktywista "S" kandyduje czy jest wybierany. A dla niego samą planą.

Następnie nie idziemy głosiwać. Namawiamy innych, by nie chodzili głosiwać. Robimy spacer telewizyjny, akurat tego dnia. Zamawiamy masę w kościele. A najlepiej to umawiamy się duża grupa i obserwujemy lokale wyborcze, licząc ile ludzi tam wchodzi. Niech widzą, że to nie jest takie sobie pójście dla świętego spokoju, takie coś bez znaczenia. To jest polityczny wybór między własną godnością i konformizmem. fit. Chyba, że się komś szczerze realny socjalizm podoba. Wówczas proszę, niech idzie i demonstracyjnie głosiwać.

/m./

Zgoda zgodna z obowiązującym prawem - ciąg dalszy z nr 2/11

### Co jest zabronione

Wreszcie, na ostatnim posiedzeniu sesji letniej, 26 lipca, Sejm przyjął rządowy projekt nowelizacji kodeksu karnego, postępowania karnego, wykroczeń oraz ustawy o cenzurze. Jak wiadomo, przeciwko zmianom w KK protestował uprzednio Episkopat, co nie sprawiło, że nie weszły one w skład uchwalonego tygodni wcześniej ustawodawstwa kryzysowego. Obecnie Episkopat ponowił swój protest i tym razem także osiągnął pewien sukces. Nie doszło do uchwalenia poprawki do art. 271 KK, rozszerzającej zakres stosowania represji za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Tym niemniej, zmiany w KK drastycznie podnoszą represyjność ustawy w zakresie przestępstw politycznych.

Poprawka do art. 276 przewiduje objęcie karą do 3 lat więzienia członkostwa w związku, który rozwiązano, lub któremu odmówiono legalizacji. Tak więc, tym właśnie ryzykuje od dziś każdy, kto nadal uważa się za członka Solidarności, NZS, SDP, ZLP, ZPAF/a z organizacji, którym odmówiono legalizacji - np. studenckiego "Bratnicka"/. Art. 282 zostaje uzupełniony w sposób pozwalający na karanie do dwóch lat więzienia organizujących lub kierujących akcją protestacyjną podjętą wbrew przepisom o prawie. Tyczyć się to będzie, na przykład, zbierania podpisów pod listami protestacyjnymi, że o przygotowywaniu manifestacji nie wspomnę.

Zmiana KPK oddaje przestępstwa z art. 122-133 KK do właściwości sądów wojskowych. Objmuje to, m.in., skłany art. 128 o przygotowywaniu obalenia ustroju przemocą, z którego oskarżony jest KCh i Komisja Krajowa art. 127, którego punkt 2 przewiduje karę od 5 lat więzienia do kary śmierci m.in. za utrudnianie prawidłowego funkcjonowania zakładow 5 poważnym znaczeniu dla PRL i znajduje zagęszczone zastosowanie w odniesieniu do strajków w przemyśle kluczowym, oraz art. 132, o wchodzeniu w porozumienie z obcą organizacją, w celu działania na szkodę interesów politycznych PRL. Z tego artykułu będą od teraz najprawdopodobniej oskarżane osoby współpracujące w kraju z Biurami "Solidarności" za granicą, jak wiadomo, sędziowie wojskowi to "najpewniejszy", "najbardziej sprawdzony element". To oni ferowali w okresie stanu wojennego najbardziej drakońskie wyroki /m.in. 10 lat dla Ewy Kubasiewicz za jeden dzień strajku/. Istotne jest także to, że nie wszyscy adwokaci mają prawo występować przed tymi sądami, innych zaś można tego prawa pozbawić.

Wreszcie zmiany w KW przewidują traktowanie plakatowania i pisania napisów jako odrębnego wykroczenia, karanego grzywną lub ograniczeniem wolności. Przewiduje się także wprowadzenie trybu przyspieszonego przy rozpatrywaniu wykroczeń. Każdy, kto doświadczył na sobie tego trybu, wprowadzonego uprzednio jako element ustawodawstwa stanu wojennego - jak choćby przypadkowi ludzie, zatrzymywani, palowani i karani grzywnami po 20 tys. podczas manifestacji - wie, co to znaczy. Komentując powyższe zmiany, m.in. Skóra powiedział, że mają one "unacznic ludzior, czego nie wolno, co jest zakazane". Aha, i jeszcze jedno - jak się dowiadujemy za pośrednictwem rządowych, stan wojenny został zniesiony, a Porównania Stierpniowe obowiązują nadal.

### Trybunali cenzury

Prezentując zmiany w ustawie o cenzurze, wice-prezes GUMPIW Pakuła powiedział, że nie naruszają one zasad ustawy z 1981 r. Wypada się z nim zgodzić, bowiem zmiany i te nie tyle naruszają, co znoszą znaczną część tych zasad. I tak, wprowadzenie do

art. 2 sformułowania o zakazie korzystania z wolności słowa tak, by "godzić w bezpieczeństwo państwa"/poprawka do p. 1 /lub w inny/tzn. jakikolwiek sposób zagrożenie obronności państwa"/poprawka do p. 5 o tajemnicy państwowej/ze względu na bardzo szerokie znaczenie tych terminów oznacza pełną dowolność ingerencji cenzury. Poddanie prac naukowych kontroli wstępnej, obłudnie motywowane, jakoby dochodziło w nich do ujawnienia tajemnicy państwowej, na celu zdławienie wolności nauki i doskonalenie współbrzmia z art. 13 ustawy krywysowej. Objęcie kontrolą wystaw fotograficznych, oznacza, że cenzurowana ma być dokumentacja wydarzeń społecznych. Najgłębsze jest objęcie cenzurą wydawnictw związkowych. Oznacza to, że np. artykuły drukowane w "Tygodniku Solidarność" będą - w razie potrzeby - cenzurowane ponownie, a aktualne wydawnictwa związkowe także podlegają cenzurze prewencyjnej. Wszystko to dokonuje się na mocy poprawki do art. 4 ustawy. Art. 6 ustawy umożliwia korzystanie z tzw. prohibitów, czyli zagazowanych wydawnictw zagranicznych, bibliotekom naukowym i stowarzyszeń, atakże osobom, którym to jest potrzebne do celów naukowych lub merytorycznych. W myśl nowych przepisów, wykaz uprawnionych ustali minister szkolnictwa wyższego i nauki, minister kultury oraz sekretarz naukowy PAN. Kryteria - w wiadomej konsekwencji będące ponowne odcięcie polskiego życia umysłowego nie tylko od wydawnictw emigracyjnych - które zresztą i tak będą docierały innymi kanałami - ale w ogóle od wszystkiego, co intelektualnie proste, jeśli reżimowi PRL nie odpowiada.

#### Prawo zwyrodniałe

W sumie ustawy te sprawiają, że Polska z państwa objętego stanem wojennym, staje się normalnym państwem policyjnym. Nie tylko na tym polega niebezpieczeństwo, jakie niesą ze sobą nowe ustawy. Komuniści wyciągnęli naukę z doświadczeń drugiej połowy lat siedemdziesiątych, kiedy to opozycja, domagając się jedynie stosowania obowiązującego prawa, była w stanie osiągnąć znaczne sukcesy polityczne. Prawo to było podówczas względnie liberalne - miało wszak być parawanem, zasłaniającym rzeczywiste oblicze ustroju. Władze nie sądziły, że ktoś w kraju może traktować je poważnie, a zresztą przez długi czas rzeczywiście brak było chętnych. Przekonawczy się jednak jak groźną bronią może być hasło o praworządność, władze od dwóch lat prowadzą intensywną kampanię prawodawczą, a Sejm cierpliwie i potulnie uchwała nowe ustawy, odzierające słowo "praworządność" z resztek sensu. Zarazem, władze mają wygodny pretekst do kampanii propagandowej, w miarę bowiem tego, jak prawo ulega zwyrodnieniu, działalność opozycji coraz bardziej, rzeczywiście, znajduje się poza prawem. Ale nie tylko opozycji - dziś poza prawem znalazła się autonomia uczelni, niezależność stowarzyszeń, możliwość dowolnego wyboru miejsca i pracy. Jutro - kto wie, jakie nowe przejawy życia zostaną uznane przez reżim za niedopuszczalne i skazane na delegalizację.

Szczególne znaczenie ma ustawowe odwołanie na czas nieokreślony możliwości zażądania nowych związków zawodowych. Oznacza to narzucenie monopolu wronich związków i jest jasnym pogwałceniem zobowiązań, jakie reżim dobrowolnie na siebie przyjął i z którymi tzw. umiarkowane środowiska "Solidarność" wiązały swego czasu nadzieje. Z tego, że jeszcze jedna grupa straci resztki złudzeń co do możliwości kompromisu, można by się tylko cieszyć, gdyby nie fakt, że ta systematyczna polityka gwałcenia wszelkiego, w tym i swobodnie przez się stanowionego prawa, jaką prowadzi reżim, drastycznie obniża prestiż praworządności, jakiegokolwiek prawa, - w społeczeństwie. Obawiać się można, że dalekosieżne tego konsekwencje będą społecznie groźne. Przedwzięcie bowiem, że prawo jest fikcją, liczy się siła, a siłę mają oni - jest pierwszym krokiem do duchowej sowietyzacji. Na to właśnie reżim liczy. To jest coś więcej, niż tylko represja polityczna; chodzi o próbę kodyfikacji wszystkiego i delegalizację tego, co umożliwia ludziom jakąkolwiek niezależność - próbę pełnego podporządkowania społeczeństwa państwu. Takie właśnie życie byłoby zgodne z prawem.

#### Wychowanie do wojny

W oficjalnej propagandzie mówi się często o "wychowaniu dla pokoju", jest to jednak hasło tak samo puste, jak "walka o pokój". W rzeczywistości odbywa się w Polsce wciąż i wszędzie wychowanie do wojny. Już w przedszkolu obchodzi się starannie wszystkie święta związane z wojskiem: maluchy rysują czołgi i bitwy, odwiedza je żołnierz, opowiada jak w wojsku jest fajnie, bawi się wraz z dziećmi blaszanymi czołgami i karabinkami. W sklepach - pełno militarnych zabawek: pistolety, karabiny maszynowe, wozy bojowe, układanki "puzzle" z wojskowym sprzętem, gry z czołgami... Rakiety, silniczki, wyrzu-

tnie. Dziecko może na polu urządzić sobie mały poligon: w sklepie Składnicy Harcerskiej znajdzie kompletne wyposażenie. Rakietą nie nazywa się SS-20, lecz niewinnie: "Jowisz". W TV chłopczyk śpiewa o tym, że zostanie żołnierzem: "...będę odpylał rakiety!". Nie mówi w koło.

Televizyjny program dla dzieci "Teleranek". Zabawny kogucik biegnie, pieje na pobudkę i ukazuje się scena zabudowana ogromnymi pagonami, każdy wyższy od dorosłego człowieka: belka, dwie belki, gwiazdki, generalistkie wężyki i lampasy. Dzieci jak w bajce poruszają się w świecie hierarchii wojskowej. Przychoǳą do nich żołnierze w pięknych mundurach. Człgista opowiada, jak się jeździ w czołgu, ładuże działko, strzela. Dziewczynka podziwia jego trud, chłopczyk przymerza hełm człgisty, dopytuje się o dane techniczne tego wspaniałego pojazdu na gąsienicach, lepszego niż zwykłą samochody. Przewijają się przedstawiciele różnych rodzajów broni, przynoszą ze sobą przedmioty ciekawsze od zabawek, mówią o rzeczach tak cudownych, jak skok ze spadochronem - i widzimy ten skok na filmie, nieprawdopodobne szybowanie w powietrzu zanim się jeszcze spadochron otworzy - lekkość, poczucie wolności. W telewizyjnym studio odbywa się wielki wembunek małych do wojska, zawiadnicie ich wyobraźnią, wtajemniczenie w świat ludzi sprawniejszych niż inni, nieskoczenie lepiej wyposażonych we wszystko co pędzi, młodzi, strzela. Żołnierz wykrywa wroga najczulszymi radarami, rozbraja jego miny i zakłada własne, a kiedy cywile okazują się bezradni wobec powodzi, żołnierze ratują ich, budują za nich mosty. Wojsko panuje nad przyrodą i nad innymi ludźmi - dzięki sile, organizacji i karności. Wszystko jest łatwe, kiedy się rozumie rozkaz. Rozkaz jest piękny, musztra jest piękna.

Najpopularniejszym pedagogiem w PRL jest niewątpliwie płk. J. Przymanowski, oficer polityczny WP, autor serialu TV "Czterej pancerni i pies" oraz niezliczonej ilości książeczek wojskowo-szowinistycznych. Załoga czołgu "Rudy", dzięki żołnierskim cnotom zawsze wychodząca cało z najgorszych opresji, stała się naprawdę bliska milionom chłopców i dziewczynek. Dzieci podziwiają każdego z nich, kochają ich psa Szarika i tak nazywają swoje psy, bawią się w czołgistów przed domem. Płk. Przymanowski w niezliczonych pogadankach telewizyjnych mówi dzieciom o urokach wojny i podłości wrogów. Mówi przystępnie i z humorem. Pamiętajmy, że jest to ten sam człowiek, który jako poseł na sejm PRL rozsmieszył całą izbę opowiadaniem o skutych internowanych i zdumiał nigdy nie sprostowanym kłamstwem, że "Solidarność" chciała mordować dzieci partyjnych ó od lat siedmiu wwyż. Płk. Przymanowski i dziesiątki takich jak on autorów filmów, książek, książeczek, komiksów o żołnierzach i milicjantach prowadzą codziennie wielkie szkolenie polskich dzieci i młodzieży. Nie jest to tradycyjne szkolenie, materializm dialektyczny i historyczny dla dzieci, drętwe "ideolo". Wojsko i milicja są nowym, wspaniałym światem techniki, wielkiej przygody, morowych chłopców. Zaprasza się dziecko, by weszło doń już teraz. Nauczyciel prowadzi je do koszar, by obejrzało sobie czołg, by posłuchało wojskowej orkiestry, pomachało chorągiewką, gdy żołnierzom przypina się medale. Wychowanie to może być chłodnie techniczne, o zadaniu bojowym mówi się tutaj jak o eksperymencie w pracowni fizyki lub o sportowym rekordzie, przy użyciu eufemizmów. Człowieka określa się w tym języku jako "ruchomy cel". Ale ton zmienia się, kiedy konkretnie już mowa o wrogu: wróg jest zawsze ochydny, nieludzki, godzien pogardy i natychmiastowego zniszczenia. To "szkopy", "faszyści", "agenci", "kontrrewolucjoniści", "zachodniemieccy kewizjoniści" - nieustannie knujący, bynam szkodzić, dawniej i dzisiaj. W propagandzie tej prawdziwe dane o zbrodniach hitlerowców mieszają się z najdzikszą brednią: po naszej stronie do walki stają i zwierzęta. Mądry kot /w jednej z książeczek Przymanowskiego/ wykrada Niemcom ryby, żeby nie mieli co jeść i rwie pazurami kark owczarka alzackiego. Tak durny tworzy się wizję świata podzielonego na "nasz" i "ich", świata totalnej walki. Prawdziwe przygotowanie do wojny musi być bowiem także szkołą nienawiści. Zdumiewająco często powraca w tej propagandzie motyw dziecka, które już od razu może pomóc wojsku lub milicji - poprzez "zawiadomienie kogo trzeba". Kpt Żbik z komiksowych opowiadań pyta chłopców, czy nie kręcił się tu ktoś podejrzany - i oczywiście dzielni chłopcy wskazują kryjówkę niebezpiecznego przestępcy, pamiętają marki zagranicznych samochodów, którymi przyjechali agenci, mają nawet zanotowane numery. Przede wszystkim wpaja się tutaj jako rzecz oczywista, że przestępcą jest każdy, kto chce choćby coś ukryć przed państwem, zaś chwałę przynosi wydanie go w ręce władz. W "Kwadransie Żołnierskim", w radio, cała audycja była

poświęcona młodym techniczom Wojsk Pogranicza, którzy dokonali rewizji statku i znaleźli pod pokładem swego rówieśnika: chciał uciec na Zachód!

Polską młodzież wciąga się do wojska, które ma walczyć na dwa fronty: z przeciwnikami Paktu Warszawskiego i z własnym narodem. Nie wiemy jak bliska jest wojna między dwoma blokami, i czy chłopczyk wyśpiewujący jak będzie odpalał rakietę, przechwala się tylko, czy nie. Natomiast do wojny z narodem polskim, jak przedtem z narodem czeskim, chłopcy tacy już zostali użyci. To oni już kilka razy strzelali do robotników, oni otaczali strajkujące fabryki. Oczywiście, wielu było to wbrew sobie, ale robikoi - bo było wokół nich tylu innych, którzy chcieli się jedynie sprawdzić jako mężczyźni - w rozkazysaniu, maszerowaniu, strzelaniu. Mówimy, że młodzież nasza zbuntowała się przeciw komunistycznemu państwu. Wystarczy jednak, by istniała część młodzieży, która polubi truciznę militarnej propagandy lub słanie się wobec militarnej siły. Ta część dokona tego, czego komunistom trzeba. Poza tym, deprawacji poddawana jest cała młodzież, od najzdrowszych dzieci. Nie wolno nam - rodzicom, nauczycielom, obywatelom - patrzeć na to biernie.

Lech Załewski

### MECHANIZMY KRYZYSU

Zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły żywnościowe i przemysłowe nadal utrzymuje się na bardzo złym poziomie o czym przekonywał specjalnie, nikogo chyba niepotrzeba. Do brakującej od kilku lat kawy, dołączyła teraz już nawet herbata. Trudno też kupić kartkowe ochłapy. Efektem "powolnej lecz stałej poprawy zaopatrzenia ludności" jest ponowna reglamentacja tłuszczów oraz propozycje utrzymania w 1984 r. tego samego zakresu reglamentacji towarów żywnościowych. Fakty te przekonują, że władza skutecznie potrafi reformować jedynie, coraz niżej kaloryczny system narodowej diety.

Oblane tłuszczem twarze i spalone brzuchy sterników nawy państwowej potwierdzają jedynie prawdziwą wypowiedź J. Urbana, iż "rząd się jakoś zawsze wyżywi". Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego coraz trudniej nam żyć? Dlaczego społeczeństwu polskiemu zadaje się w 1984, "przekonsultowany SZEROKO", podwyżkowy cios poniżej pasa. Czyżby temu wszystkiemu, jak sobie życzy propaganda, zawinił Reagan? Sądzę, iż przyczyn jest wiele i nie sposób je w niniejszym artykule omówić. Wydaje się, że tych zasadniczych jest kilka i warto tu o nich wspomnieć.

Gospodarczy rozkwit PRL pierwszej połowy lat 70-tych i poprawa stopy życiowej ludności, były spowodowane głównie odromnymi subsydiami z krajów kapitalistycznych. Budowaliśmy więc "drugą Polskę naszych marzeń i ambicji" za pożyczone dolary. Pozostawianiem "dziesiątym mocarstwem gospodarczym świata" nie kazało na siebie długo czekać. Towarzysze zrobili wszystko, co można było w życiu gospodarczym zdewastować i zdemorganizować. W ten sposób także zmaterializowały się słowa piosenki J. Pietrzaka "Co by tu jeszcze śpięprzyć, panowie". Konkretyzując, z pewnym uproszczeniem, stwierdzić należy, iż klęskę gospodarczą spowodowały:

- zbyt długi proces uruchamiania licencyjnych inwestycji, wskutek czego uległy one tzw. starzeniu technologicznemu lub inaczej, uzyskany produkt był na tyle spóźniony w czasie, że nie mógł stanowić przedmiotu eksportu do k.k.. Jeżeli jeszcze uwzględni się, z reguły niższą niż licencyjną jakość produkcji, to niemożność spłacaniadługów, poprzez eksport polskich artykułów licencyjnych, staje się jedną z ważnych okoliczności powiększającego się zadłużenia.
- znaczne nakłady inwestycyjne na rozwój przemysłu ciężkiego, co stanowi stratę głośne zobowiązania państwa neokolonialnego, wobec "wielkiego brata", by ten mógł mieć więcej oczłgów. Finansowanie przemysłu ciężkiego, przeznaczonego głównie na cele militarne, przy jednocześnie ogromnej jego energochłonności w warunkach znacznych braków zasobów energetycznych, stanowi kolejny kamień ciągnący w odmięty kryzysu narodową gospodarkę
- całość dopełniają ukrywane skrzętnie zasady rozliczeń za dostawy innych artykułów do paszory "wielkiego, głodnego brata", bałagan rodzimego podwórka gospodarczego, niebotyczne marnotrawstwo materiałów i urządzeń- narzędzi produkcji, materialistyczny i biurokratyzowany sposób zarządzania, nie uwzględniający realiów i warunków rozwoju tzw. gospodarki regionalnej.

Uzasadnionym więc staje się pytanie, dlaczego tak się dzieje, że z powstających kolejnych kryzysów, zagrażających także istnieniu władzy, one same nie wyciągają żadnych realnych wniosków, a wręcz przeciwnie, stale narażają się na masowy konflikt ze społeczeństwem. Wydaje się być w pełni uzasadnionym następujące twierdzenie: "każda prawdziwa reforma, uwzględniająca realia praw ekonomicznych, musi zmierzać w efekcie do szeroko rozumianej ~~wzrostkiem~~ demokratyzacji, wszystkich dziedzin życia społecznego obywateli"

Realizacja tego postulatu ogranicza, a właściwie znosi, zasady strukturalne państwa totalitarnego, gdyż znosi wszechogarniające bezpośrednie wpływy i kontrolę w życie społeczne, polityczne "centrum". Jest więc rzeczą zrozumiałą, że władza na żadną demokratyzację życia zgodzić się nie może, bo w efekcie działała by ona na siebie w sposób samoograniczający. Inaczej mówiąc, władza totalitarna uruchomiła by sama mechanizmy stopniowo alienujące ją z życia społecznego obywateli.

Pozostaje więc utrzymywanie systemu rządów społeczno-gospodarczych na zasadach pełnej ingerencji z jednoczesnym jednak, stałym nawrotem kryzysów ekonomicznych i groźby wybuchu społecznego niezadowolenia. Właśnie w takich, permanentnie powtarzających się kryzysach, władz ulega znacznemu osłabieniu. Jedynym czynnikiem warunkującym jej utrzymanie, to pomoc sojusznicza lub propagandowe mamienie o reformach, dokonywanie personalnych zmian na szczeblach rządowych, mających stanowić rzekomych wysiłkach w kierunku poprawy sytuacji życia obywateli. Zaangażowanie sytuacji wykuchu społecznego odbywa się jednocześnie poprzez tworzenie quasi-demokratycznych struktur społecznych, takich jak np. Rady Robotnicze '56, czy też obecne "Niezależne Związki Zawodowe" lub "FRON". W dalszych etapach stopniowego opanowywania życia obywateli, władza wycofuje się z przyznanych wcześniej /pod presją społeczną/ swobód obywatelskich, poprzez zmiany w ustawodawstwie cywilnym, karnym i administracyjnym, których celem jest jej własne umocnienie.

Aktualnie właśnie jesteśmy świadkami takiego procesu, kiedy to dokonują się na naszych oczach zmiany mające za cel obezwładnienie zbuntowanego społeczeństwa. Są to z jednej strony działania uspokajające - stała propaganda środków masowego przekazu o procesie reform z jednoczesnym działaniem mającym za cel obezwładnienie niezależnego ruchu społecznego. Ze względu na wielość takich działań, ich wyrazistość, podawanie przykładów należy tu uznać za zbędne - współredagujący "Opokę" ukazali ich już bardzo wiele - chociażby na przykładach zmian w prawodawstwie /czyt. "Opoka" nr2/.

Władza za wszelką cenę chce jednak odwlec zbliżający się kryzys. Brak efektywności gospodarczej i zachwianie relacji pomiędzy popytem a podażą próbuje stabilizować poprzez wzrost cen. Sytuacja ta choć z jednej strony powoduje zwalnianie procesów zamierania rynku, to jednocześnie z drugiej powoduje zubożenie mas pracujących a w sposób drastyczny najmniej zarabiających. Jak gdyby dla paradoksu /szczególnie wśród pracowników wielkoprzemysłowych/ próbuje się wyciszać nastroje niezadowolenia, poprzez wypłacanie dodatkowych niewypracowanych pieniędzy - w efekcie powoduje to kolejną falę ich wpływu na zdeorganizowany rynek, co zmusza do kolejnych działań "nakręcających cenową karuzelę". Jak więc widać utrzymanie totalitaryzmu wiąże się z jego stałym konfliktem pomiędzy rządzącymi i rządzonymi. Stąd też musi dochodzić do kryzysów społecznych, przed którymi władza jak może tak się broni - świadczy o tym m.in. wyjątkowo wysoki budżet MSW. Ostatnia próbuje się także wmówić społeczeństwu, że wina za niepowodzenia gospodarki polskiej spada w /cd. na str.7/

znacznym stopniu na kraje kapitalistyczne /głównie USA/, które odmówiły, w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, dalszego kredytowania polskiej gospodarki. Z zadowoleniem więc należy przyjąć decyzję Lecha Wałęsy, który sugeruje odblokowanie z embargo ekonomicznego tych dziedzin kontaktów handlowych, które władze wykorzystują jako swego rodzaju propagandowego płaszcza ochronnego na wytkumaczenie utrwalającego się kryzysu.

Karczak

Wg poufnej informacji Narodowego Banku Polskiego o sytuacji pieniężno-rynkowej w okresie styczeń-październik 83 globalne wydatki ludności były wyższe o 32,8% niż w tym samym okresie ub.r., podczas gdy przychody-tylko o 27%. Na wzrost wydatków wpłynęły przede wszystkim podwyżki cen /dodatkowe obciążenie społeczeństwa sumą 169,2 mld zł/, wzrost podatków /o 56%, tj. o 30,7 mld zł/ i czynszów /o 150%/.  
"W.S." nr 181/

Ile kosztują nas zbrojenia? W dziesięciolecie 1969-79 wydatki na polskie wojsko i zbrojenia wyniosły 62,8 mld dolarów. To przeszło dwakroć więcej niż na zadbanie PRL na Zachodzie. W latach 75-81 wydatki rosły średnio o 14% rocznie - szybciej niż w którymkolwiek państwie Paktu Warszawskiego z wyjątkiem ZSRR i Bułgarii. Nawet kryzys gospodarczy ostatnich lat nie skłonił Jaruzelskiego i jego następców do zmniejszenia wydatków zbrojeniowych. Podczas gdy dochód narodowy spadł w roku 81 prawie o 30% wydatki wojskowe wzrosły o 7,1% i osiągnęły wg danych londyńskiego Instytutu Studiów Strategicznych 5,4 mld dolarów czyli 150 dolarów na głowę mieszkańca. / "Nasz Czas" nr 15/

Jak podaje "KOS" nr 44/45, w tym roku rząd zamierza zwiększyć wydatki zbrojeniowe o ok. 15-20%. Znaczna część tej dodatkowej kwoty ma być przeznaczona na płace oficerów i podoficerów. Przewiduje się zwiększenie w podobnym stopniu wydatków na służbę więzienną.

#### Argentyna Anno Domini 1983

Luży Zapowiedziano wybory powszechne, mające wyłonić cywilnego prezydenta oraz skład Kongresu /parlamentu/

Kwiecień Argentynska junta wojskowa przywróciła prawa polityczne ostatniemu pochodzącemu z wyboru prezydentowi Republiki, pani Marii Esteli de Peron oraz 18 wybitnym peronowskim działaczom politycznym i związkowym. Przypomnijmy, że w 1970 r. - jak wówczas twierdziła junta - "przynieśli szkodę najwyższym interesom państwa" i wykazali "całkowitą pogardę dla instytucji, wartości moralnych i pomyślnego bytu Argentyny".

Październik Zniesiono stan wyjątkowy i przeprowadzono pierwsze od czasu wojskowego przewrotu w 1974r. wybory powszechne. Zdecydowanie wygrała Obywatelska M Unia Radykałów i jej kandydat na prezydenta Raul Alfonsin /lat 56/ pokonując u peronistyczną Partię Sprawiedliwości, stanowiącą do tej pory najpotężniejszą siłę polityczną w kraju.

Grudzień Argentynska junta wojskowa, będąca od 1974r. najwyższym organem władzy w tym kraju, rozwiązała się, a władzę objął demokratycznie wybrany prezydent. Powiedział on w dniu swojej inauguracji: "będziemy żyć w wolności, co do tego nie może być wątpliwości. Zabezpieczymy się również przed możliwością powrotu terrorku państwa dyktatury wojskowej". Prezydent zapowiedział pociągnięcie do odpowiedzialności członków rządzących w kraju junt wojskowych za naruszanie praw człowieka. Kilku dziesięciu generałów przeniesiono w stan spoczynku. Przystępującą większością głosów argentyńska Izba Deputowanych anulowała ustawę wyłączającą wojsko i służbę bezpieczeństwa od dochodzeń w sprawach o naruszanie praw człowieka.

Z ostatniej chwili rozpoczął się proces 9 członków trzech byłych junt wojskowych oskarżonych o łamanie praw człowieka. Wśród oskarżonych znajduje się trzech byłych wojskowych prezydentów: Jorge Videla, Roberto Viola i Leopoldo Galtier

Od redakcji: Wyrażamy ogromną radość, że społeczeństwo argentyńskie, po długich latach zmagania się z przemocą i terrorem, odzyskało swą podmiotowość. Z całego serca życzymy Naszym Braciom, by zawsze już cieszyli się pełnią praw publicznych i obywatelskich i umieli z nich mądrze korzystać. Naszym Gzytelnikom i Sympatykom, z niepokojem patrzącym u progu 1984r. w przyszłość, życzymy Nadziei, że i w naszej Ojczyźnie zwycięży Dobro, Prawda i Sprawiedliwość. Niech nasza nadzieja znajduje mocne oparcie w historii, która często się powtarza...

## W B A R C Z E W I E

Od przeszło miesiąca nie ma żadnych kontaktów z naszymi kolegami Andrzejem Słowikiem i Jerzym Kropiwnickim, więzionymi w Zakładzie Karnym w Barczewie. Przed świętami Bożego Narodzenia dwukrotnie umożliwiono adwokatom /specjalnie w tym celu przybyłym do Barczewa/ na widzenie z uwięzionymi. Rodzinom uwięzionych, przed świętami Bożego Narodzenia, nie tylko nie udzielono widzenia, lecz również nie zezwolono na dostarczenie paczek. ~~W~~ Podczas ostatniego widzenia przed świętami, Władek Frasyniuk miał spuchniętą twarz, a Piotr Bednarz - uszkodzoną rękę. Wg notatki w biuletynie "Z dnia na dzień", władze więzienne usiłowały rozbić więźniów politycznych na dwie grupy spacerowe wzajemnie odizolowane. Odpowiedzą na protest więźniów było użycie sprzętu strażackiego przez funkcjonariuszy pod dowództwem kpt. Kuzy. Usiłowano zmyć więźniów ze spacernika. Następnie strażnicy rzucili się na nich i dotkliwie poturbowali Bażukę, Bednarza, Frasyniuka i Kosmawskiego. Nad użyciem siły czuwał zastępca naczelnika mjr. Lisowski. Inni więźniowie próbowali interweniować u naczelnika. Odpowiedź - pobicie Moczulskiego i Stańskiego. W celach więźniowie zaczęli dudnić do drzwi, domagając się lekarza dla Bednarza, który miał mocno pokaleczoną dłoń. Wówczas siłą wywieziono Słowika i umieszczono w celi izolacyjnej. Później Moczulski ustąpił z naczelnikiem "zawieszenie broni". Następnego dnia podczas rozmowy z przedstawicielami więźniów naczelnik Lutrzykowski stwierdził, iż pobicia miały miejsce na jego osobiste polecenie. Zamiast zapowiedzianych dalszych rozmów, kolejnym razem przyniósł ponowne poturbowanie, tym razem pod dowództwem samego naczelnika. Więźniów wywieziono siłą do zimnych cel, rozebrano celem przeszukania. Z cel zabrano wszystko, z wyjątkiem rzeczy więziennych, a więc do ciepłej odzieży do modlitewnika włącznie. Pozabierano żywność, środki higieniczne etc. Więźniów poinformowano, że ponownie obowiązuje ich regulamin, pełna izolacja. Grozi się izolatkami i biciem, pisze raporty za rozmowy między celami, za niewstawianie na apel, niemeldowanie etc. Raz zaproponowano kąpiel w kaźni, gdzie kapie się choryk na żółtaczkę. W celach zimno, większość choruje.

Jak się dowiadujemy, 8 stycznia podróż do Barczewa okazała się daremną - widzenia nie było. Paczki wróciły do Łodzi. Jak wiadomo, w Barczewie trwa głódówka. Uwięzieni członkowie "Solidarności" domagają się praw, które jak pamiętamy, wywalczyli sobie strajkiem głódowym w październiku, a których nie chce uznać nowy Komendant Zakładu Karnego w Barczewie.

## PROTEST W STRZELINIE

Siedemnastu więźniów politycznych ~~przez~~ rozpoczęło od piątego grudnia protest głódowy żądając statusu więźnia politycznego, kontaktów osobistych przez otwarcie cel, poprawy żywienia. Zapowiedzieli oni, że protest będzie trwał do skutku. Naczelnik zagroził niepuszczeniem kąpielni z Mszą św. i rozśmianiem głodujących po innych zakładach karnych. Trzeba dodać, że 24 listopada 83r. więźniowie ulegli zbiorowemu zatruciu pokarmowemu /nazajutrz 200 więźniów - przestępców pospolitych, nie poszło do pracy - do ZK przybył Sanepid z Wrocławia/.

Prymas J. Glemp w świątecznej homilii 25 XII 83r. powiedział, że 30 więźniów politycznych zwolniono na prośbę Kościoła z okazji Bożego Narodzenia. Biskup Dąbrowski na pytania korespondentów wyjaśnił, że nie ma między nimi członków KOR ani KK. Lech Wałęsa w rozmowie telefonicznej z korespondentem AFP stwierdził, że 4 zwolnionych z Gdańska, o których mu wiadomo, otrzymało tylko przepustki do dn. 10 I 84r.

W dniach 6-14 X 83. trwała głódówka o status więźnia politycznego w Braniewie, gdzie m.in. przebywa ks. Zych.

W dniach 28 i 29 grudnia ub.r. służba bezpieczeństwa aresztowała Romana Lejmana i Bogdana Malę, pracowników odlewni żeliwa "Kołuski" /zamieszkałych w Jeżowie woj. skierniewickiej/, pod zarzutem znieważania ustroju i naczelnych organów PRL /art. 270 i 273 KK/. Obaj są członkami "Solidarności" represjonowanymi na terenie zakładu po wprowadzeniu stanu wojennego. Lejman zwolniony w maju 82r. został przywrócony do pracy długotrwałych procesach sądowych.

Prokurator wojewódzki zastosował wobec nich 3-miesięczny areszt tymczasowy.

W dniu 11 I 84r. zostali aresztowani: Stanisław Szymański, Ryszard Jabłoński, Tadeusz Podlasek i Edward Gągas - wszyscy zamieszkałi w Łodzi.

Na fundusz OPOKI wzięli /w tys. zł./: Buchenwald - 0,2; Ojciec i Krysią - papier; Album - 1; Wałęsa - 0,3; Cypka - 0,2; Wał - 0,2; Ewa Ka - 2; Bałuch - 0,5; Marian - 0,45; PM2 - 0,7; Skorpion - 1; Album - 0,5; Sawagrowi - 1; dalej /na matryce Janowi za przyrzady /

Poza Regionem pismo płatne 20 zł. /za kłopoty: J-23 - 2; Gemik - 2